

Jeden drugiego dla przetrwania utopiłby w łyżce wody

- Ten film jest ciekawą lekcją historii. Uczniowie powinni go obejrzeć - mówi Jan Kamiński, kurator łódzkiej oświaty.

W Łódzkim Domu Kultury była premiera dokumentu o hitlerowskim obozie dla dzieci przy ul. Przemysłowej w Łodzi. Film wyreżyserowała Urszula Sochacka, córka jednego z więźniów. Chciała poznać to miejsce i spopularyzować wiedzę o obozie, o którego istnieniu nie wie nawet wielu łodzian - choć był to jedyny hitlerowski obóz w Polsce wyłącznie dla dzieci. Niemcy założyli go w 1942 r. Z 12 tysięcy małych więźniów wyzwolenia doczekało niespełna 900.

Dziś żyje ich garstka. W filmie opowiadają, jak trafili na Przemysłową, o ciężkiej pracy, biciu, potwornym głodzie i wzajemnej... nienawiści ("Jeden drugiego dla przetrwania utopiłby w łyżce wody" - mówi jeden z byłych więźniów).

Wczoraj w ŁDK-u obejrzeli go uczniowie z kilku łódzkich gimnazjów. - Wiedziałam, że był taki obóz. Ale tak ogólnie: że w tym miejscu, że dla dzieci. Film zrobił jednak na mnie ogromne wrażenie. Nie jestem w stanie nawet wyobrazić sobie tego, jak cierpieli ci ludzie, którzy wtedy mieli po kilka czy kilkanaście lat - powiedziała tuż po premierze Edyta z Gimnazjum nr 18. Mateusz też słyszał wcześniej o obozie: - Kolega miał o nim referat na godzinie wychowawczej, ale to nie to samo, co film. Oglądając byłem szczęśliwy, że nie żyłem w tamtych czasach, a tam, gdzie kiedyś były baraki, dziś są bloki, boiska, szkoły i place zabaw - mówił Mateusz.

Sochacka przekonuje, że obozowa trauma rodziców przenosi się na dzieci, a nawet na wnuki. - Obóz, który fizycznie już nie istnieje, tak naprawdę ma się dobrze i nadal czyni spustoszenia w życiu byłych więźniów i ich rodzin - uważa reżyserka. Dzieje się tak, bo albo rodzice nie chcą o nim mówić, albo dzieci nie chcą pytać. A mówić trzeba. To jedyna droga ucieczki z obozu. Uwolnienia się od bólu.

Producentami filmu "Nie wolno się brzydko bawić" są krakowskie Stowarzyszenie "U siebie - At Home" i telewizja TVN. Wkrótce będzie go można oglądać w kinach studyjnych w całym kraju. Niewykluczone, że zostanie też pokazany w Niemczech. - Uczniowie powinni ten film obejrzeć. To ciekawa lekcja historii - uważa Jan Kamiński, łódzki kurator, który też był wczoraj na premierze.